Nr. 6. Koniecpol, 15 Marzec 1929 r. Rok I.

GAZETA KONIECPOLSKA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I SAMORZĄDOWYM KONIECPOLA I OKOLICY

WYCHODZI 2 RAZY W MIESIĄCU. CENA 20 GROSZY

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 gr., kwartalnie 1 zł. 20 gr., półrocznie 2 zł. 40 gr., rocznie 4 zł. 80 gr
z przesyłką: miesięcznie 60 gr., kwartalnie 1 zł. 70 gr., półrocznie 3 zł. 30 gr. rocznie 6 zł 50 gr
Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 gr, 1 wiersz milimetr. na ostatniej stronicy 20 gr

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL—PROBOSTWO. KONTO w P. K. O. 66 166

# Z dziejów Koniecpola.

## Stanisław Przedbór Koniecpolski, dziadek sławnego hetmana Koniecpolskiego.

W r. 1455 umiera założyciel miasta Nowopole kanclerz Koronny Jan Koniecpolski. Odtąd przez drugą połowę wieku 15 i przez cały wiek 16 aż pod sam koniec panowania Zygmunta Augusta nie słychać w historji o panach z Koniecpola. Nie opuszczają wprawdzie Senatu, jednak czynnego udziału w dziejach nie biorą. Dopiero w czasie Unii Lubelskiej r. 1569, która połączyła ściśle Koronę tj. Królestwo z Litwą występuje Mikołaj Przedbór Koniecpolski kasztelan rozpierski i równocześnie z nim starszy jego brat Stanisław Przedbór Koniecpolski, początkowo starosta wieluński, wkrótce zaś kasztelan sieradzki.

Aby zrozumieć znaczenie w dziejach narodu obu wspomnianych mężów przyjrzyjmy się bliżej stanowiskom, jakie zajmowali. A naprzód co oznaczał ich urząd Kasztelana i Starosty? W 4 numerze naszej gazety w artykule „Z przeszłości Koniecpola" była mowa o tem, że do 12 wieku zarząd kraju opierał się na grodach, które były obwarowanemi twierdzami. Posiadanie grodów rozstrzygało o władaniu krajem. Wojny toczyły się o grody; stąd znaczniejsza ich ilość była na granicach państwa. W grodach zbierała się ludność okoliczna czy w razie wojennej trwogi, czy na sądy, czy też w czasie objazdów księcia. Do każdego grodu należała część wsi książęcych. Ludzie zamieszkujący wsie, należące do pewnego grodu, podlegali temu grodowi, obowiązani byli do posług lub danin na rzecz grodu jak stróża tj. obowiązek straży po specjalnych strażnicach, przesieka t. j. obowiązek zrębywania dróg w lasach w razie napadu nieprzyjaciela, stacja t. j. obowiązek utrzymania księcia z dworem w czasie postoju w grodzie. Daniny zaś były w ziarnie jako osep, w bydle jako narzaz t. j. na rzeź, w pieniądzach jako obraz.

Na czele grodu stał urzędnik książęcy, miał on przedewszystkiem władzę wojskową, bo gród to twierdza. Do niego więc należała obrona grodu, dowództwo nad załogą. Ale obok tego był on urzędnikiem gospodarczym, ściągał daniny ze wsi, przechowywał zapasy w spichlerzach, piwnicach. On był też sędzią ludności osiadłej w dobrach, należących do grodu, jednak od sądu jego można było apelować do sądu książęcego. Ponieważ gród po łacinie nazywa się Kastellum, stąd od początku 13 wieku nazywano ich Kastellani albo Kasztelani, a gród z przynależnym okręgiem — Kasztelanją.

Kasztelan więc był urzędnikiem prowincjonalnym danego księcia. Za czasów kiedy Polska była podzielona na dzielnice, rządzone przez osobnych książąt t. j. w wieku 12 i 13 każdy książę miał jeszcze innych urzędników dworskich, którzy byli zarazem urzędnikami państwowymi. Mianowicie palatyn, zwany inaczej kmieciem pałacowym, zarządzał dworem książęcym, zastępca palatyna podkomorzy, zarządzał dobrami księcia, był jakby skarbnikiem, kanclerz z polecenia książęcego załatwiał korespondencję księcia, sędzia, którego książę radzi się, gdy chodzi o przestrzeganie pewnych form prawnych w procesach. Zdarzało się często, że palatyn w zastępstwie króla dowodził wojskiem, stąd poczęto go nazywać wojewodą.

Oprócz tego byli jeszcze inni urzędnicy dworscy, mający mniejsze znaczenie: jak stolnik, który podawał potrawy na ucztach i zarządzał kuchnią, cześnik miał pod swoją opieką piwnice z winami, miecznik nosił przed królem miecz, chorąży chorągiew itd. Z biegiem czasu urzędnicy ci otrzymali swych zastępców, a więc kanclerz jako zastępcę otrzymał podkanclerzego, sędzia podsądka, stolnik podstolego, cześnik podczaszego itd. Wszyscy ci urzędnicy stanowili dwór książęcy.

Od czasów, gdy Władysław Łokietek złączył szereg dzielnic w jedną całość zmienia się charakter urzędników książęcych Przestają oni być urzędnikami książęcymi, dworskimi a stają się urzędnikami ziemskimi, samorządowymi czyli przedstawicielami interesów szlachty danej ziemi. „Ziemiami" bowiem poczęto nazywać dawne księstwa dzielnicowe, w drugiej zaś połowie 15 wieku nazywano je województwami od wojewodów, najwybitniejszych z samorządowych urzędników.

Już w 13 wieku urząd kasztelański traci powoli na znaczeniu, bo kasztelani składali swe obowiązki na zależnych od siebie urzędników niższych a sami stali się urzędnikami ziemskimi. Wacław II Czeski odebrał im najważniejsze czynności na rzecz nowych urzędników starostów, uczynił zaś to ze względów politycznych, bo zastał kasztelanów Polaków, a starostami pomianował Czechów. Łokietek i Kazimierz Wielki widząc, że urząd kasztelański upada, a starościński dobrze działa, zatrzymał starostów, powierzając ten urząd Polakom i to ludziom zasługującym na szczególniejsze zaufanie.

Od tego czasu kasztelani stają się urzędnikami tytularnymi. Znaczenie ich polegało tylko na tem, że zasiadali w senacie. Do senatu zaś wchodzili: 2 arcybiskupi, wszyscy biskupi djecezjalni, wojewodowie: 12 z Wielkopolski, 11 z Małopolski, 11 z Litwy, Rusi i Inflant kasztelanowie „więksi" i „mniejsi" zwani tak stosownie do tego, czy na przedniejszem czy też pośledniejszem miejscu w senacie zasiadali. Jak było powiedziane na wstępie Stanisław Przedbór Koniecpolski, dziadek w prostej linii hetmana Stanisława fundatora świątyni w Koniecpolu był kasztelanem Sieradzkim, a brat jego Mikołaj Przedbór Koniecpolski był kasztelanem w Rozprzy czyli rozpierskim. Obaj więc bracia z urzędu swego byli senatorami, obaj składają swój podpis na akcie Unii Lubelskiej. Pierwszy z nich t. j. Stanisław Przedbór, jest można powiedzieć, głową głośnych już w 17 stuleciu Koniecpolskich. (d. c. n.)

# Czy nie intryga?

Dnia 23 lutego b. r. przybył do Koniecpola inspektor szkolny z Radomska p. Mijas oraz wizytator z Łodzi p. Podgórski celem zwizytowania miejscowej szkoły. Charakterystyczną cechą pobytu przez półtora dnia w Koniecpolu przedstawicieli rządu i światy było, obok przyjęcia gościny i noclegu u miejscowego kierownika szkoły, niezłożenie choćby oficjalnej wizyty miejscowemu Ks. Proboszczowi.

Napozór zdawałoby się, że jest to drobnostka, na którą nie warto zwracać uwagi ani o niej pisać. Jesteśmy też pewni, że ks. Dembczykowi ani odrobinę na tej wizycie nie zależało. Jednak, ponieważ tu chodzi nie o osobę lecz o zasadę, dlatego, jako blizki sąsiad, który miał możność w tym czasie być w Koniecpolu i zauważyć zachowanie się przybyłych przedstawicieli władz szkolnych, poczuwam się do obowiązku sprawę tę na łamach Gazety Koniecpolskiej poruszyć, gdyż jest ona podstawową i dotyczy dobrych stosunków między Władzami Szkolnymi i Kościołem.

Jeżeli się zważy, że u narodów kulturalnych panują między ludźmi pewne obowiązujące obyczaje, które zarazem świadczą o dobrym tonie i wychowaniu obywateli, to łatwo zrozumiemy, dlaczego ludzie wzajemnie siebie szanujący, składają sobie wizyty, dlaczego tem więcej czynią to przedstawiciele Państwa i Kościoła. Nawet w takim kraju jak Francja, gdzie rządzą wszechwładnie radykali i socjaliści, zwyczaj składania i oddawania wizyt przedstawicielom Kościoła jest ściśle obserwowany.

W Polsce, gdzie wiara katolicka jest wyznawaną przez olbrzymią większość ludności, czynniki państwowe zawsze okazywały i okazują względem Kościoła i Jego przedstawicieli pełne uszanowanie. To sa mo widzimy podczas energicznych rządów marszałka Piłsudskiego. Z tego tytułu, ilekroć do parafji przyjeżdżają po raz pierwszy przedstawiciele rządu, składają zawsze wizytę Ks. Proboszczowi, który nie jest prywatną osobą, lecz przedstawicielem Kościoła, duchownym naczelnikiem społeczności zwanej parafją i jako taki, dzierżąc w swych rękach rządy przeciętnie nad kilku tysiącami ludzkich dusz, może niejedną usługę oddać oświacie i szkolnictwu.

Do Koniecpola, jak nam wiadomo, już nieraz przybywali inspektorowie szkolni, wizytatorowie z Kuratorjum, starostowie i inni przedstawiciele powiatu i województwa, ale nie było nigdy wypadku, aby względem miejscowego przedstawiciela Kościoła zaniedbali elementarnych oznak grzeczności. Nie można przypuścić ani na chwilę, aby obecny inspektor szkolny w Radomsku i wizytator Łódzkiego Kuratorjum o tych powszechnie przyjętych praktykach nie wiedzieli albo żeby ogólną formę grzeczności pominęli w Koniecpolu przypadkowo lub dla braku czasu. Gdyby nie to, że p. wizytator Podgórski cieszy się opinją człowieka wysokiej kultury i wielkiej pracy, że znany jest powszechnie jego prawy i szlachetny charakter, możnaby wnioskować, że zachowanie się obu przedstawicieli oświaty było albo objawem zwykłego i pospolitego niedbalstwa, jakie w naszych czasach zaczyna coraz częściej się wkradać do społecznych obyczajów, albo też było zupełnie celowe dla okazania swego lekceważenia i pogardy względem przedstawiciela Kościoła. Jak już wspomnieliśmy, ze względu na osobę p. wizytatora Podgórskiego, takie wnioskowanie wydaje nam się nie do pomyślenia. Co więc było przyczyną pewnej demonstracji przedstawicieli Władz Szkolnych, trudno wytłumaczyć, tem więcej, że jak nam wiadomo z całą pewnością, przedstawiciel Kościoła w Koniecpolu nie mógł dać najmniejszego powodu do czynienia mu jakiegokolwiek afrontu, gdyż był i jest obu wzmiankowanym panom nieznany.

Zatem jedna tylko pozostaje możliwość: P. Wizytator Podgórski padł ofiarą intrygi ze strony osób, którym zależy na różnieniu Władz Szkolnych z Kościołem, którym zgodna oświatowa współpraca tych dwuch czynników jest solą w oku, gdyż w jątrzeniu i podburzaniu przeciw duchowieństwu mają specjalny interes wypisany w swoim programie. Zależy więc im na tem, aby stosunek Władz Szkolnych do duchowieństwa na terenie naszych parafji był pogardliwy i lekceważący. Do tych ludzi pozwolimy sobie skierować pytanie: czyż katolickie duchowieństwo w szkolnictwie polskiem nie ma żadnych zasług, żadnego znaczenia? czyż p. inspektorowi Mijasowi i kierownikowi miejscowej szkoły p. Olczykowi nie wiadomo np. że Ks. Proboszcz w Koniecpolu pracuje łącznie z magistratem nad wprowadzeniem w czyn zainicjowanej przez siebie myśli budowy 7-io klasowej szkoły powszechnej, że nadto roztacza opiekę religijną nad szkołą, prowadzi z nakładem własnych kosztów i sił oświatę pozaszkolną, wydaje gazetę jako potężny środek oświatowy? Czyżby to wszystko było zupełnie obojętne dla p. inspektora Mijasa? czyżby to właśnie miało być powodem ignorowania z jego strony czynnika, od którego dobro szkolnictwa i oświaty w tutejszej miejscowości w pewnej mierze zależy?

Kuratorem Łódzkiego Okręgu Szkolnego jest p. dr. Ryniewicz, człowiek dużej kultury ducha i obyczajów, szerokiego umysłu na polu współpracy oświatowej, mamy przeto nadzieję, że razem z p. wizytatorem Podgórskim zechce wyjaśnić poruszoną sprawę, która nie jest wcale osobistą, ale zasadniczą o znaczeniu ogólno - państwowem i niezmiernie ważnem dla normalnego i spokojnego rozwoju polskiego szkolnictwa.

*X. Antoni Kaleta.*

**Ryngraf Podjasnogórski**
**w Częstochowie, Kordeckiego 21**
wykonywa po cenach przystępnych chorągwie, sztandary kościelne, cechowe, górnicze, dla straży pożarnych, bractw i stowarzyszeń oraz wszelkie przybory kościelne.

**PIECZĄTKI GUMOWE**
wykonywa gustownie, szybko i tanio
**DRUKARNIA**
**T. Nagłowskiego i S-ki**
w Częstochowie, Wieluńska 7. Tel. 5,82

**Artystyczna pracownia obrazów**
religijnych i portretów
**BOLESŁAW RUTKOWSKI**
w Częstochowie, ul. Kordeckiego 13.

ZNANY w Częstochowie chrześcijański zakład FRYZJERSKI **Kazimierz**
obok Kurji Biskupiej, III-ia Aleja Nr. 52.

# W sprawie budowy szkoły w Koniecpolu.

W 1-ym numerze „Gazety Koniecpolskiej“ podaliśmy rezolucję uchwaloną w dn. 11 listopada przez ogół zebranych mieszkańców miasta i okolicznych wsi w sprawie budowy 7-io klasowej szkoły powszechnej, jako żywego pomnika, dla uczczenia 10-lecia niepodległości Ojczyzny.

W dniu 3 marca b. r. w sali parafialnej odbyło się zebranie Komitetu budowy wspomnianej szkoły. Zebranie zagaił burmistrz Wł. Sikorski, sekretarz zaś Wł. Bogobowicz odczytał protokuł z poprzedniego zebrania następującej treści:

W dniu 1 grudnia 1928 r. z inicjatywy miejscowego Proboszcza ks. Dembczyka przy współudziale burmistrza Wł. Sikorskiego oraz tutejszych obywateli w osobach pp. Józefa Olczyka, kierownika szkoły, Władysława Babczyńskiego, Kazimierza Chojnackiego, Józefa Franjasza, Wincentego Krawczyka, Szai Rozencwajga, Władysława Bogobowicza oraz Piotra Cisowskiego gospodarza ze wsi Radoszewnica, odbyło się zebranie, na którem przewodniczył burmistrz Wł. Sikorski, sekretarzował Wł. Bogobowicz. Przewodniczący udzielił głosu nasamprzód ks. prob. Dembczykowi, który w swojem przemówieniu, jako inicjator zebrania, wyjaśnił, że celem upamiętnienia wzniosłej chwili 10-lecia niepodległości Ojczyzny pożądaną jest rzeczą wzniesienie w Koniecpolu 7-io klasowej szkoły powszechnej, co będzie świadczyć o naszych dążeniach do lepszego jutra; zarazem na ten cel ks. Proboszcz złożył na ręce przewodniczącego od siebie 25 zł. oraz 80 zł. z tacy kościelnej i zbiórki Stowarzyszenia Młodzieży — razem 105 zł. Wyżej wzmiankowani zebrani z prawdziwem zadowoleniem przyjęli wzniosłą myśl i po krótkiej dyskusji postanowili zwołać na dzień 9 grudnia 1928 r. zebranie szerszego ogółu mieszkańców miasta i okolicznych wsi, dla których ma służyć projektowana szkoła. Na zebraniu tem zostanie wybrany szerszy komitet, którego zadaniem będzie doprowadzić zaczęte dzieło do skutku. Na tem zebranie zakończono.

Przewodniczący: Wł. S i k o r s k i.
Sekretarz: Wł. B o g o b o w i c z.

Protokuł z zebrania w dn. 9 grudnia 1928 r.:

Mieszkańcy miasta Koniecpola i okolicznych wsi parafii Koniecpol, zebrani pod przewodnictwem burmistrza Wł. Sikorskiego w sali parafialnej dn. 9 grudnia 1928 r. w liczbie przeszło 300 osób, popierając dalszą akcję budowy 7-io klasowej szkoły powszechnej w Koniecpolu, która to myśl została powzięta z inicjatywy ks. Dembczyka, proboszcza tutejszej parafii, w dn. 11 listopada 1928 r. dla upamiętnienia 10-lecia niepodległości naszej Ojczyzny, jednogłośnie wybrali na członków Komitetu budowy wyżej wspomnianej szkoły:

Ks. prob. Dembczyka,
Dr. Rathla Ludwika
Burmistrza Wł. Sikorskiego
Bogobowicza Władysława
Franjasza Józefa
Znojkiewicza Władysława
Krawczyka Wincentego
Chojnackiego Kazimierza
Olczyka Józefa
Porczyńskiego Franciszka
Rozencwajga Szaję
Rubinsztajna Joska
Cisowskiego Piotra z Radoszewnicy
Olczyka Pawła z Magdaszu
Nowaka Edw. ze Starego Koniecpola
Dylewskiego Teofila z Przysieki.
Tyrka Jana ze Starego Koniecpola.

Poczem przewodniczący posiedzenie zamknął.

Przewodniczący: Wł. S i k o r s k i.
Sekretarz Wł. B o g o b o w i c z.

Po odczytaniu obu protokułów przewodniczący Sikorski wyjaśnił, że celem obecnego zebrania jest wybór z pośród członków Komitetu ściślejszego zarządu, któryby po zatwierdzeniu ze strony Starostwa, mógł przystąpić do zbiórki dobrowolnych ofiar i składek oraz obmyślić inne źródła na kupno ziemi i placu pod szkołę. Obecny Szaja Rozencwajg oznajmił, że w sprawie budowy szkoły rozmawiał w Radomsku z inspektorem szkolnym, który mu obiecał, że, jeśli rada miejska podejmie uchwałę budowy szkoły, poczyni wszelkie ułatwienia. Na to odpowiedział ks. prob. Dembczyk, że obecni przyjmują do wiadomości, iż inspektor szkolny obradował w tej sprawie z Szają Rozencwajgiem, niestety dotychczas inspektor nie porozumiewał się w tej sprawie z inicjatorami i propagatorami tej myśli: burmistrzem miasta i głową parafii, mimo, że półtora dnia był w Koniecpolu i czasu miał dużo. Komitet nie może liczyć na obecnego inspektora szkolnego, bo dał on już dowód, że budową szkoły mało się interesuje. Inaczej postępowali poprzedni inspektorowie, jak p. Robak i p. Peche, którzy w tej sprawie kilka razy rozmawiali przedewszystkiem z tymi czynnikami, które mogą wpłynąć na urzeczywistnienie myśli budowy szkoły, nadto sami gorąco tę myśl popierali.

Po wyczerpaniu dyskusji wybrano na przewodniczącego zarządu burmistrza Wł. Sikorskiego, na sekretarza i zarazem skarbnika Wł. Bogobowicza oraz na zastępców ks. Dembczyka i Józefa Olczyka

Jak już wspominaliśmy w 1 numerze „Gazety Koniecpolskiej“ z inicjatywy kierownika szkoły J. Olczyka w październiku ubiegłego roku zbierano wśród mieszkańców i okolicznych dworów składki pieniężne na budowę pomnika dla powstańców pogrzebanych na miejscowym cmentarzu. O grobach powstańców wcześniej jednak pomyślało starostwo, za staraniem którego na terenie całego powiatu, a więc i w Koniecpolu przed dniem 11 listopada został wzniesiony skromny, ale zupełnie wystarczający pomnik w postaci dębowego krzyża i takiegoż ogrodzenia. Ponieważ nadto w całej Polsce rozlegało się hasło budowy przedewszystkiem żywych pomników, Komitet p. Olczyka okazał się nieaktualnym, tem więcej, że z inicjatywy Magistratu powstał Komitet budowy szkoły, który, jak widać z powyższego, poważnie myśli o wprowadzeniu w czyn powziętych zamiarów. Dotychczas jednak nie wiadomo, co się stało z pieniędzmi, zbieranymi na pomnik dla powstańców.

Mieszkańcy miasta Koniecpola, okolicznych wsi i dworów mają prawo dowiedzieć się u kogo te pieniądze się znajdują, względnie na jaki cel zostały obrócone, tem więcej, że wobec rozpoczętej zbiórki funduszów na budowę szkoły przelanie wzmiankowanych pieniędzy do Kasy Komitetu leżałoby niezawodnie najbardziej w intencji ofiarodawców. Nadto do wcielenia myśli budowy szkoły są powołani nie tylko obywatele miasta i okolicy, ale i nauczycielstwo, które wobec tak doniosłego zamiaru nie może trzymać się na uboczu — wszelkie zaś zbiórki ze strony te-

„ELIBOR“ Sp. Akc. Handlowo-Przemysł. „Ł. J. BORKOWSKI“
ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE.
Biuro, Salon wystawowy i składnica części zamiennych: ul. Panny Marji 14. Telefon 75, 2-75, 2-80.
Własne składy, garaże i warsztaty reperacyjne ul. Piotrowska 2. Telefon 119.
UPOWAŻNIONE ZASTĘPSTWO NA SAMOCHODY MARKI „CHEVROLET“
osobowe — ciężarowe — autobusy,
WYROBU GENERAL MOTORS W POLSCE.

goż nauczycielstwa winny mieć w pierwszym rzędzie na uwadze budowę przybytku nauki dla młodych pokoleń, to bowiem wypływa z samego urzędu i powołania nauczycielstwa.

## Ze Starego Koniecpola.

**1. Jeszcze bójka.** Jeden z poważnych i wiarogodnych mieszkańców Starego Koniecpola w liście do Redakcji dziękuje za umieszczenie w 2-m numerze „Gazety" artykułu pod tytułem „Krwawa bójka w Starym Koniecpolu", gdyż opisanie tego barbarzyńskiego czynu opamiętało młodzież w tamtejszej wsi.

Dla dalszej jednak przestrogi prosi w imieniu dobrze myślących ludzi o opisanie drugiej podobnej bijatyki, która miała miejsce w tym samym dniu, co wesele u Korczakowej czyli jesienią roku zeszłego. Mianowicie: na trzech chłopców Jana Samka, Stefana Wyparta i Jana Ślęzaka, idących drogą przez wieś, napadli dwaj bracia Ignacy i Jan Idziaki i razem z Janem Dusiem pobili napadniętych, zadając im sińce pod oczami i na całem ciele. Sąd pokoju w Kłomnicach skazał niesfornych i źle wychowanych gagatków na areszt: Ignacego Idziaka na 3 tygodnie, Jana Idziaka i Jana Dusia na tydzień. Jak nas dochodzą wieści, ojciec jednego z tych łobuzów, Wojciech Idziak, nietylko syna nie poskromił, ale jeszcze dodawał mu odwagi i zachęty do bójki. Tak to dziś niektórzy rodzice wychowują dzieci. To też niedaleko jabłko pada od jabłoni, synalek najchętniej idzie w ślady ojca. Poszkodowani, jak przystało na dobrych chrześcijan, którzy w imię miłości przebaczają nawet wrogom, darowali swoim krzywdzicielom karę aresztu z warunkiem, że każdy z nich zapłaci 5 zł. na parafjalny kościół. Ale wiadoma rzecz, że kto ma źle w głowie, ten nie może mieć dobrze w sercu, kto lubi napadać na spokojnych ludzi, ten nie ma chęci płacić na kościół. Skazani więc sądownie, zadowoleni, że ich koza ominęła, do dnia dzisiejszego długu nie uiścili. Trzeba się jednak spodziewać, że tym razem kara pieniężna na kościół nie ominie ich tak łatwo jak koza.

*2. Kasa Stefczyka.*

Staraniem kilku rozumniejszych i światlejszych gospodarzy w Starym Koniecpolu, odległym o 4 kilometry od miasta, została założona w r. 1928 Kasa Stefczyka, której członkowie płacą drobne udziały po 20 zł. Mimo pewnych trudności i przeszkód, Kasa coraz więcej się rozwija. Świadczy o tem fakt, że w krótkim czasie swego istnienia Kasa zdołała uzyskać kredyt w Warszawskiej Centrali, której płaci 10 procent od stu złotych w stosunku rocznym, pobiera zaś od swoich członków za wypożyczone pieniądze 12 proc. na rok. Nadto Kasa przyjmuje wkłady, które na każde żądanie zwraca i płaci od nich 9 proc. rocznie. O pożyteczności i rozwoju tej placówki wymownie przekonywa zamknięcie bilansowe nowy rok. W ciągu 8 miesięcy Kasa miała obrotu na 24078 zł. 78 gr., obrót zaś w styczniu b. r. wyniósł 11171 zł. 83 gr. czyli razem za 9 miesięcy Kasa miała obrotu na 35246 zł. 61 gr.

Kasa ma jednak sporo przeciwników wśród miejscowych i okolicznych lichwiarzy, którzy dotychczas od wypożyczonych pieniędzy pobierali 36 proc. a niekiedy 48 proc od stu zł. Rzecz prosta, że powstanie instytucji, która udziela pożyczek na 12 proc. nie może się podobać niektórym wsiowym kapitalistom. To też zdaje się, że gdyby to było w ich mocy, radziby nową placówkę zniszczyć, spalić, armatami zbombardować, w powietrze wysadzić, byleby oni mogli w dalszym ciągu swój lichwiarski proceder uprawiać. Kasa jednak jest głucha na wrzaski przeciwników i swoją dobroczynną rolę spokojnie spełnia i spełniać będzie.

*3. Gazeta.*

Założyciele Kasy Stefczyka jako ludzie światli i rozumni są zarazem największymi zwolennikami i szerzycielami Gazety Koniecpolskiej, naogół bowiem w Starym Koniecpolu dobra Gazeta wzięcia niema. Mieszkańcy tej dużej i względnie zamożnej wsi są mocno zacofani w kierunku dobrym, natomiast łatwo do nich przylepia się wszystko co złe, brudne i wrogie religji. Zepsuci przez prowodyrów, którzy im wytłumaczyli, że księża, kościół i religja są ich wrogami, z nieufnością odnoszą się do wszystkiego, co kapłan, zastępca Chrystusa, im głosi. W każdym czynie kapłana — pośrednika między Bogiem i ludem — gotowi są upatrywać podstęp i fałsz a natomiast z całem zaufaniem oddają się w objęcia tych, o których Chrystus powiedział, że przychodzą ze słodkimi i pochlebnymi słowami a wewnątrz są to wilki drapieżne, które wyrywają człowiekowi największy skarb, bo wiarę i przywiązanie do Kościoła. Wieś ta już podobno od 30 lat jest dotknięta ślepotą duchową na rzeczy Boże i nadprzyrodzone. Mieszkańcy jej ceniąc sobie tylko bogactwo, pieniądze i morgi, są niesłychanie skąpi, gdy chodzi o wydanie kilku groszy na dobrą gazetę. Dość powiedzieć, że mała wioska Przysieka, licząca do 70 dusz, więcej bierze numerów Gazety Koniecpolskiej, niż Stary Koniecpol, mający blisko 500 mieszkańców. Mamy jednak nadzieję, że jak Kasa Stefczyka potrochu znajduje coraz większe zrozumienie we wsi tak i Gazeta Koniecpolska znajdzie większą liczbę czytelników. Mieszkańcy Starego Koniecpola mimo wszystko mają dużo szlachetnej ambicji i honoru i nie dopuszczą, aby ich wieś była na samym szarym końcu parafii pod względem nabywania i czytania Gazety Koniecpolskiej. Redakcja ani na chwilę nie wątpi i ma na to pewne dane, że Kasa Stefczyka i Gazeta Koniecpolska przysporzą Staremu Koniecpolowi dużo światła dla umysłu i szlachetnej strawy dla serca, — że niedaleki już czas, kiedy w każdym mieszkaniu tej wsi, jak obrazy Matki Najświętszej i Świętych Pańskich, podobnie Gazeta Koniecpolska będzie niezbędnym przyjacielem rodziny, a wtedy Stary Koniecpol nie będzie terenem bijatyk, awantur i zgorszenia ale stanie pierwszy w szeregu prawdziwych i szczerych wyznawców Chrystusa i Jego Boskiej nauki.

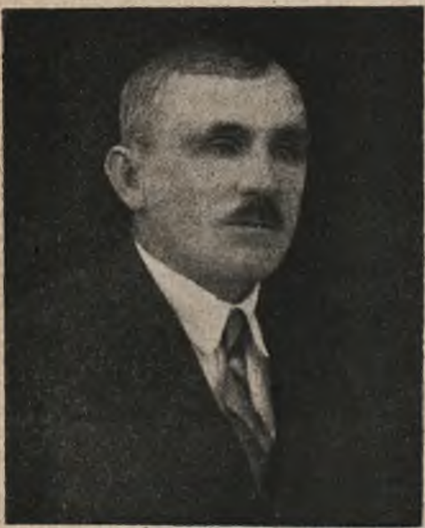
## Wzywanie do chorych.

Często się zdarza w naszych parafjach, że rodzina wzywa kapłana z Sakramentami św. do chorego wtedy, kiedy ten zaczyna konać. Dzięki temu niedbalstwu i lenistwu otoczenia chory umiera bez kapłana, który nie zdąży przybyć, jak to w ostatnich tygodniach miało miejsce we wsi Błonie parafii Koniecpol, albo jest już nieprzytomny, kiedy kapłan przyjedzie, jak tego przykład mieliśmy w folwarku Starego Koniecpola.

Takie niedbalstwo rodziny i sąsiadów jest karygodnym czynem i wobec Boga i wobec nieszczęśliwej duszy umierającego człowieka. — Ciężką trzeba będzie kiedyś zdać odpowiedzialność przed Sprawiedliwym Sędzią za taką grzeszną obojętność. Każdy wierzący katolik powinien wiedzieć, że po kapłana jedzie się nie w ostatniej godzinie, ale wtedy kiedy choroba jest poważną lub należy do tych, które śmiercią skończyć się mogą.

**Zakład Opieki Najśw. Marji Panny**
**(MAGDALENKI)**
Częstochowa, ul. św. Barbary l. 5
**Wykonywa roboty Kościelne:** ornaty, kapy i t. p. chorągwie, sztandary, bielizna kościelna, haft biały i kolorowy. **Pralnia.**

Spożywczo-tytoniowy magazyn
**WŁADYSŁAWA ZNOJKIEWICZA**
w Koniecpolu, Rynek 27.



Władysław Sikorski, burmistrz miasta Koniecpola.

## Z Magistratu.

Dn. 7 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Sikorskiego celem uchwalenia budżetu na rok 1929 30.

Budżet uchwalono jednomyślnie w następujących pozycjach:

| | |
|---|---|
| Pobory członków i pracowników Magistratu . . . . | 16705 zł. 84 gr. |
| wydatki rzeczowe . | 3580 zł. 93 gr. |
| majątek komunalny | 2388 zł. 83 gr. |
| przedsiębiorstwa komunalne . . . | 300 zł. — gr. |
| spłata długów . . | 17762 zł. 80 gr. |
| drogi . . . . . | 1600 zł. — gr. |
| oświata . . . . | 6261 zł. 20 gr. |
| kultura i sztuka . | 500 zł. — gr. |
| zdrowotność publiczna . . . . . | 450 zł. — gr. |
| opieka społeczna . | 3200 zł. — gr. |
| popieranie rolnictwa . . . . . . | 1356 zł. — gr. |
| bezpieczeństwo publiczne . . . . | 850 zł. — gr. |
| różne . . . . . | 125 zł. — gr. |
| razem | 55080 zł. 60 gr. |

## Kronika ostatnich wydarzeń

**Koniecpol.** Komendant posterunku policji Zaremba i posterunkowy Grochowski zostali przez Władze przeniesieni z Koniecpola z dn. 1 marca r. b.

Olbrzymie opady śniegu podczas ciężkiej i niezwykłej obecnej zimy zasypały drogi i szosy do tego stopnia, że nietylko przerwana została od dwuch miesięcy komunikacja autobusowa i kołowa, ale nawet sankami przejazd stał się niemożliwym. Od kilku dni na szosie między Koniecpolem i Ulesiem pracują setki ludzi, wyznaczonych przez magistrat i gminę, nad oczyszczeniem drogi, przywalonej ściśniętą i zmarzłą warstwą śniegu, grubości dochodzącej nieraz do 1 i pół metra.

**Chrząstów.** W nocy z środy 6 b. m. na czwartek we wsi Teresów parafii i gminy Chrząstów w zabudowaniach gospodarza Michała Machery powstał z powodu nieostrożności pożar. Spłonął dom mieszkalny i obora.

**Włoszczowa.** Rządca majątku Podzamcze Wł. Dąbrowski, przy młóceniu zboża maszyną kieratową przechodził przez pręt żelazny, który łączy młocarnię z kieratem, tak jednak nieszczęśiwie, że zaczepił kożuchem o transmisję, został pochwycony przez pręt i przekręcony kilka razy na kole. Wskutek tego odniósł złamanie żeber, potłuczenie głowy i ogólny wstrząs. — Stan jego zdrowia jesf bardzo ciężki. Jak to trzeba być ostrożnym i przytomnym przy młocce maszyną. Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

## Wiadomości ze świata.

**Meksyk.** Masoni i socjaliści rozpętali na nowo prześladowanie katolików. Ucisk ten doprowadził w nieszczęśliwym kraju do nieustającej wojny domowej, do załamania się całego życia publicznego. Równocześnie jednak wzmaga się w Meksyku z każdym dniem ruch katolicki, wzrasta liczba ludzi, gotowych do największych poświęceń, olbrzymieje chwała Kościoła Katolickiego, ostrza uderzeń wrogów ścierają się. Nie ulega wątpliwości, że walka ta z czasem skończy się zwycięstwem Kościoła. Można bowiem w kraju rzadzić za pomocą policii i tyranji, ale nie można nigdy temi metodami zdobyć rządu dusz w narodzie. Rząd bowiem nad duszami obywateli państwa zdobywa się nie gwałtem ani przez czyny przeciwne sumieniu, ale tylko przez rozporządzenia zgodne z sumieniem mieszkańców i przez wzajemne zaufanie rządzących i rządzonych.

**Polska.** 1. Dn. 16 maja b. r. zostanie otwarta w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa. Przygotowania do wystawy idą w żywym tempie, przeszło 2 tysiące robotników jest zatrudnionych w różnych warsztatach. Wystawą interesują się badzo inne państwa. Z Brazylii przyjeżdża zespół murzynów pod kierunkiem artysty dramatycznego Tadeusza Morozowicza, jako niezwykły i oryginalny teatr. Zespół samych murzynów i murzynek grać będzie sztuki w języku polskim na tle życia emigrantów i tubylców Brazylii.

2. Rząd podał projekt nowej konstytucji. Najważniejsze zmiany w tym projekcie dotyczą sposobu wyboru Prezydenta Państwa. Dotąd Głowę Państwa wybierali posłowie Sejmu i Senatu wspólnie. Według nowego projektu obie izby poselskie wybierałyby tylko kandydata na Prezydenta. Drugiego kandydata wskazywałby ustępujący Prezydent. Z dwuch kandydatów Głowę Państwa wybierałby cały naród przez powszechne głosowanie. Prawo głosowania mieliby wszyscy dopiero od lat 24 a nie jak dotąd od 21. Jednym z czynników podniesienia władzy Prezydenta byłoby prawo wyznaczenia do Senatu trzeciej części senatorów. Projekt spotkał się z krzykliwą krytyką zarówno lewych jak i prawych.

## List do Redakcji.

Lichtenwalde, 25. 2. 1929.

Donosimy Wielmożnemu Księdzu Proboszczowi, że wysyłam 5 złotych za „Gazetę Koniecpolską", którą otrzymujemy regularnie i prosimy o przysyłanie nadal. „Gazeta Koniecpolska" zasługuje na szczere uznanie i podziękowanie, bo takie pismo to się powinno znajdować w każdym domu, bo to jest oświata. Tej oświaty brak nam jeszcze dzisiaj, brak miłości i wiary, brak przywiązania do naszego Kościoła. Za naszych ojców inaczej było, oni więcej pałali miłością ku Panu Bogu. A teraz obiecujemy pozostać wiernymi czytelnikami „Gazety Koniecpolskiej". Jesteśmy bardzo radzi, że z tej gazety wiemy wszystko. co się dzieje w naszej parafii, bo nam tak ani w listach nie opisują. Wielką mamy z tego radość. Bóg Wielki zapłać Księdzu Proboszczowi za te wielkie trudy. Teraz więcej nie mamy co dopisania, nakoniec pozdrawiamy Księdza Proboszcza i Redaktora „Gazety Koniecpolskiej" z wysokim szacunkiem

**Jan Woźniak**, Rittergut — Lichtenwalde Bz. Chemnitz.

Proszę o przebaczenie, jak jest co źle napisane.

**Odpowiedź.** List Wasz jest dla Redakcji najmilszą nagrodą za trudy. Cieszymy się badzo, że nasi rodacy na obczyźnie nie zpominają o Bogu, że przywiązani są do wiary swoich ojców, że tak interesują się rodzinnemi stronami. Daj Boże, aby takich listów więcej przychodziło do Redakcji. Prosimy bardzo o pamięć i pisanie do naszej „Gazety".

## Poradnik lekarski.

### GRYPA.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób na świecie w dobie obecnej jest grypa. Dlatego uważamy za rzecz bardzo wskazaną zaznajomić czytelników z istotą tej choroby, ze sposobami chronienia się przed nią i z pierwszymi środkami leczenia jej, zanim przybędzie pomoc lekarska.

Grypa jest chorobą zakaźną, zaraźliwą, łatwo przenosi się z człowieka na człowieka. Zwykle występuje jako epidemja, to znaczy zapada na nią cała gmina. Oczywiście i na grypę są niektórzy ludzie

**FABRYKA PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH**

**„ZŁOTY POTOK"**

spółka akcyjna

**w Zalesicach, stacja Potok Złoty, poczta Juljanka**

niniejszym podaje do wiadomości pp. Rolników, że **z dn. 15 lutego r. b.** **uruchomiła warsztaty remontowe** dla wszelkich maszyn rolniczych od najdrobniejszych do największych, motorów wszelkiego typu oraz samochodów ciężarowych i osobowych. Wobec fachowego kierownictwa i nowoczesnych urządzeń warsztatów ceny bezkonkurencyjne, wykonanie szybkie i solidne.

odporni, jak to zresztą bywa i w innych chorobach zaraźliwych.

Jak poznać grypę? Chorzy na grypę zwykle gorączkują, niekiedy do 40°, skarżą się na dreszcze, ból głowy, łamanie w kościach, bóle krzyża, katar nosa, trudność połykania, ból gardła (podniebienie i języczek zaczerwienione), kaszel suchy lub wilgotny, chrypka, brak apetytu, niekiedy krwawienie z nosa. Oczywiście, nie wszystkie wymienione objawy muszą występować u jednego chorego; już niektóre z nich, a zwłaszcza gorączka, katar, kaszel i ból gardła wskazują na grypę. Zwykle grypa trwa 5 do 6 dni i mija, ale wobec częstych powikłań choroba ta należy do niebezpiecznych dla życia. — Najczęstszymi powikłaniami są: zapalenie płuc i choroba nerek.

Ochronić się od grypy jest dość trudno, zwłaszcza, gdy w otoczeniu są już chorzy, jednak przy zastosowaniu pewnego trybu życia oraz przy zachowaniu warunków zdrowotnych można zapobiedz zarażeniu się. A więc: należy często myć ręce, głównie przed każdym posiłkiem, zachować czystość ust, ciała i odzieży. Ubranie winno być luźne, nie nosić ciasnego obuwia, kołnierzyków itp. W dobrze ogrzanych mieszkaniach należy dbać o dostęp świeżego powietrza. Przy ogrzewaniu pokoi żelaznemi piecykami, które nadzwyczaj osuszają, należy starać się o dostęp wilgotnego powietrza. Codziennie rano trzeba nacierać ciało pokojową wodą, używać przechadzki na otwartem powietrzu nawet przy największym mrozie, unikać stykania się z chorymi na grypę, jak również z kaszlącymi i kichającymi, tą drogą bowiem najczęściej przenosi się zaraźliwa choroba; nie używać szklanek, naczyń, ręczników itp., które służyły chorym na grypę. — Jeżeli dodamy do powyższego jeszcze i tę radę, żeby nie przebywać w miejscach, gdzie są większe skupienia ludzi, — będziemy mieli główne zasady zapobiegania grypie.

D. c. n. Dr. B. T.

# Kronika parafji Koniecpol

## za miesiąc luty.

1. **Chrzest św. przyjęli:**
   Kazimierz Nowak, urodzony dn. 1 lutego w Zagaciu.
   Wanda, Stefanja Szyda, ur. dn. 5 stycznia w Radoszewnicy.
   Lucjan, Mieczysław Chruściński, ur. dn. 7 lutego w Wasoszu.
   Józefa, Teresa Nowak, ur. dn. 10 lutego w Magdaszu.
2. **Zmarli:**
   Ewa Krzywańska, lat 57 dn. 8 lutego w Starym Koniecpolu.
   Antoni Zyzik, lat 77, dn. lutego w Radoszewnicy.
   Ewa, Władysława Dzienniak, żyła 2 miesiące, zm. 15 lutego w Aleksandrowie.
   Wanda, Stefanja Szyda, żyła 6 tygodni, zm. 15 lutego w Radoszewnicy.
   Marjan Kosiń, żył lat 4, dn. 18 lutego w Magdaszu.
   Barbara Serwaryn, lat 77, dn. 19 lutego w Zagaciu.
   Niech spoczywają w pokoju wiecznym!
3. **Rocznica śmierci w miesiącu marcu:**
   Marjanny Pudło, dn. 22 marca.
   Prosi o pamięć i modlitwę!

## Odpowiedzi Redakcji.

**Ks. szamb. Mietkowski** z Koniuszy. Do życzenia zastosujemy się.

**P. Jan Woźniak,** Chemnitz w Saksonji. Za piękny i serdeczny list dziękujemy. — Część listu Pana drukujemy w obecnym numerze Gazety. Przesyłka każdego numeru Gazety za granicę kosztuje nie 5 gr. jak w kraju a 10 gr., wobec tego rocznie prenumerata wyniesie 6 zł. 50 gr. plus 1 zł 20 gr. za przesyłkę, czyli razem 7 zł. 70 gr.

**P. P. Franjasz** z Sochaczewa. Dziękujemy bardzo za długi i szczery list. Część listu Pana ogłosimy w Gazecie.

**O. Piotr Żaczek** w św. Annie. List Przewielebnego Ojca sprawił nam prawdziwą przyjemność i jest już wielką nagrodą za skromną i nieudolną pracę. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby Czcigodny Ojciec zechciał nadsyłać choć krótkie korespondencje ze swoich stron.

**Ks. Józef Zagner** w Cieninie, dekanat Słupecki, diecezja Włocławska. Za serdeczny i gorący list Kochanemu Koledze składamy szczere podziękowanie.

**Ks. prałat i dziekan Kosiński** w Radoszycach, diecezji Sandomierskiej. Dziękujemy bardzo za łaskawe zwrócenie uwagi na naszą Gazetę. Polecamy się nadal względom Czcigodnego Ks. Prałata.

**Związek Stowarzyszeń Młodzieży** w Częstochowie. Stosownie do życzenia wysłaliśmy pierwsze numery naszej Gazety.

**P. Bąbka** w Radomsku. Pierwsze numery „Gazety Koniecpolskiej" są już niestety wyczerpane. Dalsze będziemy nadsyłać stosownie do życzenia.

**P. inżynier Mucha** w Radomsku. Dziękujemy za popieranie naszej Gazety, dalsze numery będziemy wysyłać.

**P. Antoni Schütz** w Białej Wielkiej. Serdecznie dziękujemy za słowa uznania. Prosimy o korespondencję ze swej okolicy.

# Od Administracji.

Potwierdzamy odbiór prenumeraty od p. rejenta Kossa z Częstochowy 10 zł., od dr. Marczewskiego z Częstochowy 3 zł 25 gr., od ks. kan. Frejka z Olkusza 6 zł. 50 gr., od p. P. Franjasza z Sochaczewa 6 zł., od p. Jana Woźniaka z Prus 5 zł., od p. Kraczkiewicza z Piotrkowic Małych 6 zł. 50 gr., od ks. szamb. Mietkowskiego z Koniuszy 1 zł. 70 gr., od ks. prał. Buchalskiego w Błaszkach, diec. Włocławskiej 6 zł. 50 gr., od p. Franc Gollenhofera z Częstochowy 1 zł. 20 gr. Otwarliśmy konto w P. K. O. na numer 66.166; uprzejmie prosimy o nadsyłanie tą drogą prenumeraty. Za pamięć serdecznie dziękujemy. Możemy podzielić się z czytelnikami radosną wiadomością, że obok Staromieścia, Chrząstowa i Drochlina do współpracy i kolportażu gazety przystąpiły jeszcze następujące parafie: Kuczków 25 egz., Przyłęk 20 egz. i Bebelno 20 egz. Popierajmy „Gazetę Koniecpolską". Mocy złych piśmideł przeciwstawiajmy silę dobrej gazety!

**Cegielnia w Koniecpolu**

na terenie miejskim „Stawki" wyrabia maszynowo dobrą i trwałą cegłę. Sprzedaż cegły **po cenach niskich** i na warunkach bardzo przystępnych. Adres: **Koniecpol, Rynek 7**

**Skład Materjałów Aptecznych i Farb**

**Feliksa Wachowicza** Koniecpol Rynek 32.

**poleca lekarstwa-specyfiki krajowe i zagraniczne, wody mineralne sztuczne, oraz wszelką perfumerje**

**!!Blacha Miedziana!!**

**Koniecpolska Walcownia Miedzi w Koniecpolu**

produkuje **blachę miedzianą** dowolnych wymiarów i grubości, dna okrągłe i pręty miedziane. **Nabywa starą miedź**

**DOKTÓR** medycyny **B. TENENBAUM**

przyjmuje chorych codziennie **w Koniecpolu,** ul. Kościelna Nr 8.

**Najstarsza Cukiernia w Częstochowie**

**A. BŁASZCZYŃSKI**

poleca swoje, znanej dobroci, wyroby cukiernicze: torty, ciastka, czekolady, pączki, cukry i t. p.

**Jan Witczyński, zegarmistrz**

**w Koniecpolu, ul. Kościelna 3**

długoletni pracownik znanych firm Warszawskich przyjmuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Częstochowie na imię Stanisława Kozy, zamieszkałego we wsi Oblasy gminy Chrząstów.

Redaktor i Wydawca: Ks. S. DEMBCZYK — Koniecpol, poczta i stacja kolejowa — Koniecpol.

Druk. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie